

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajców za każdą publikacją na stempel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Nr. 632. Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Najwyższa łaska Najjaśniejszego Monarchy, którą odwiedzeniem naszego ustronia w dniu 11 i następnych miesiąca bieżącego okazać raczył, niograniczyła się do samego obecnością Jego uszczęśliwienia mieszkańców miasta naszego, na toż przybycie z upragnieniem oczekujących.

Ojcowska dobroć Jego nie zapomniła i o tych, którym smutne położenie i słabość zdrowia, z ich skromnych zakątków, zbliżyć się do Niego nie dozwalały, mianowicie o wstydzących się żebrać, pod opieką Arcybractwa Miłosierdzia zostających.

Z hojnego w ilości 2.00 złr. m. k. dla ubogich miasta Krakowa przez Najjaśniejszego Cesarza zostawionego daru, otrzymało i Arcybractwo Miłosierdzia obok reskryptu JW. Etmajera Radcy Ministeryalnego i Naczelnika c. k. Komissyi Gubernialnej z dnia 16 m. i. r. b. Nr. 3829 udział w ilości stu złr. m. k., dla rozdzielania go pomiędzy ubogich, miesięczne wsparcie pobierających.

Na posiedzeniu Arcybractwa dnia dzisiejszego odbytem, stosownie do wzmiankowanego reskryptu, rozdzielono tę ofiarę pomiędzy pięćdziesiąt nieszczęśliwych wdów i starców wiekiem, kalectwem, i ubóstwem nekanych, stale przez Arcybractwo wspieranych, którzy wraz z wszystkimi Arcybractwa opiekę tę sprawującymi członkami, zanoszą najszczersze do Pana Zastępów modły o jak najpomysłniejszą dla Najmłodszych Rodziny, powodzenie.

Kraków d. 17 października 1851 r.

Starszy Arcybractwa P. Bartynowski.
Strzelicki.

Korrespondencja Czasu.

Wieliczka 14 października.

Dnia 13go października o godzinie 11ej zrana Najjaśniejszy Pan zjechał do Wieliczki, w celu zwiedzenia sławnych na cały świat kopalni soli. Żupnictwo wszelkich dołożyło starań, by tak Wysockiego Gościa przyjąć jak najgodniej. Brama tryumfalna wskazywała drogę, którą Najj. Pan obrał do zejścia po podziemiach: tj. schodami w szybie „Franciszka“ umieszczonem. Przed wnijsiem na dół, przybrał Najj. Pan na siebie stósowne ubranie, tj. pojedynkę, (rodzaj pudermantla w Wieliczce tak nazwanego) jedwabną popielatą, czapki górniczą zieloną i toporek. Tak ubrany zszedł Najj. Pan na dół i udał się pod przewodnictwem pana Wogórki, administratora salin, p. Saulenfelsa, radcy górniczego, i pana Hompesza, stygara góry „Franciszka“, otoczony swoją świtą, gośćmi z bliska i daleka tutaj zgromadzonymi i mieszkańcami miasta Wieliczki do kaplicy Śgo Antoniego w soli wykutej. Tutaj Najj. Pan wysłuchał Mszy Śtej, i udał się w pochód dalszy. Najpierw zatrzymał się Najj. Pan w komorze Michałowice zwanęj. Śliczne to miejsce oświetlonem było olbrzymim pajakiem, dwanaście cętnarów waząmych, z krzyształów solnych misternie zrobionym, które to pajak pięćset świec stearynowych oświecało. Pajak ten spuszczał się ze sklepienia 21 sążni, po nad głowami widzów wiszący. Potem zaprowadzono Najj. Pana do komory „Franciszka“. W połowie wysokości przerzyna tę komorę most, na którego końcu obelisk ku czci śp. Cesarza Franciszka z soli wykuty się wznosi. Obelisk ten i portal oświetlonem był 500 sztukami lamp, a na spodzie komory rozpalone greckie ognie oświecały w magicznem świetle otchłani, która pod nogami widzów na moście lekkim stojących, rozwarła się. Dalej udał się Najj. Pan do komory od dostojnego Ojca Jego Ces. Mości „Franciszka Karola“ niosącej nazwę. W tej komorze wznosi się śliczna i ogromna piramida, ze soli wykuta, ośm sążni wysoka, umieszczona jest w zagłębieniu ściany solnej, nad którym galeryja jest umieszczona. Miejsce to oświetlonem było 900 kolorowymi lampami i 820 stearynowymi świecami. Najj. Pana z wielkiem widac było zadowoleniem, zatrzymał się w tym miejscu. Przeszedłszy greckim ogniem oświeconą komorę „Maksymilianą“, potem „Tafego i Wogórki“, zatrzymał się Najj. Pan w komorze „Wenera“, w której gór-

nicy w przytomności Najj. Pana kawałek ściany solnej odstąpił i rozbańkowali (w kruchy i bałwany rozkuł). Z tego miejsca Monarcha zszedł na spód komory „Franciszka“, z kąk już wyżej wspomniany most oświecony 600 lampami i 500 świecami, ubrany w festony i girlandy, wspaniał widok przedstawiał. Potem udał się Najj. Pan ku jeziorowi Rosetti zwanemu. Jezioro to w ogromnej leży jaskini. Brzegi jeziora i ściany jaskini oświecone były 900 świecami i 320 lampami. Reflexya tyłu płomieni w wodzie, huczna muzyka górnicza i nieustające wiaty, wspaniały przedstawiały widok. Ztamąd zaprowadzono Najj. Pana do komory „Steinhausera“. Czarująca komora ta jest 45 sążni wysoka. Najsilniejsze oświetlenie niejest w stanie całą wysokość wyraźną dla oka zrobić. Wstępującego do tej komory Monarchę, przywitały wystrzały moździerzyowe. Echo odbijające się od załomów i przegub ścian i sklepień, trwało kilka minut. Ziemia pod nogami się trzęsła, a huk wystrzałów wyrównywał armatnim. Przedstawiono Najj. Panu tutaj zjazd Gnomów. Na linie, z góry tego wysokiego sklepienia spuszczało się kilkadziesiąt górników z kaganakami swojemi, śpiewających w chórze wspaniały psalm: „Kto się w opiekę poda Panu swemu“. Wrażenie było nie do opisania, jak światła i głosy z niewidzianej wysokości spuszczały się, powoli w głąbinach się gubiły. Opuszczam inne arcy-ciekawe i malownicze miejsca, jako *Pieskową Skalę, Sielec, Spaloną Komorę*, z których każde inaczej ubrane, inaczej oświecone, Najj. Pana zajmowały. Główne przyjęcie Najj. Pana w podziemnej formalnej ogromnej sali „Łęłów“ nazwanęj. Sala ta formuje podłużny czworobok i ściany, i sufit to jedno-stajne ściany soli. Naprzeciwko wchodu transparent całą ścianę zajmujący, przedstawiał herb Najj. Pana wśród ozdób architekonicznych oświetlony 1200 lampami; ze sufitu spuszczały się żyrandole rzesisto oświecone. Nad wnijsiem chór dla muzyki. Sala ta napełniona była mnóstwem gości. Gdy drzwi się sali otworzyły i Najj. Pan wszedł do sali, przywitany został pozdrowieniem: „Niech nam żyje nasz Cesarz i Król.“ Mile podziękowawszy, szedł Najj. Pan wśród rzędu strojnie i malowniczo ubranych Krakowiaków i Krakowianek aż na miejsce dla siebie przeznaczonem. — Pani Starościna i pan Starosta na czele dwunastu par chożych Krakowiaków, prosił Najj. Pana, by im pozwolił przedstawić sobie krakowskie wesele. Uzyskawszy pozwolenie, stanęli w koło, i przy odgłosie muzyki, na przemiany tańcząc, śpiewali.

Po skończonem weselu Najj. Pan wyraził łaskawie zadowolenie z przyjęcia, jakie w Wieliczce znalazło JP. Wągorze nadzupnikowi, pytał się o nazwisko tego, którego transparenta, oświecenia i sztuczne ognie ukł. dał. Był nim pan Stanisław Fischer, c. kr. urzędnik górniczy.

Wiedeń 18 października.

o Coraz więcej obawy o Francją. Dla czego? Czy, że pan Carlier dał swą dymisyą, czy, że pp. Barrot i Lamartine mogą wejść do rządu? Czy narazicie, że Ludwik Napoleon chce obalić prawo 31 maja? Jeżeli ta ostatnia przyczyna niepokoi tyle Europę, to dość przypomnieć, że w r. 1848 Francya stała przy ogólnem prawie wyborów, tak spokojna jak dziś w obec Europy, i że wewnątrz odpowiedziała ogólnęj potrzebie porządku i pokoju, wybierając Ludwika Napoleona na prezydenta. Obawa, aby pp. Barrot i Lamartine nieweszli do rządu, jest również przesadzona, jeżeli niebezpieczna, gdyż jeden i drugi byli już w władzy i pokazali się ludźmi porządku. Czy narazicie p. Carlier tak jest niezbędnym dla Francyi i dla Europy, że jego usunięcie się, ma być hasłem dla partyi rewolucyjnej do powstania. I w to niewierzą ludzie spokojnie na świat patrzący. P. Carlier pokazał wiele energii, sprężystości, i dobrych chęci. Ale myliłby się, kto by mniemał, że zebrał w swęj osobie losy społecznego porządku. Partya rewolucyjna tak we Francyi jak w Europie ma dwie potężne, nieprzełamane zapory: wojsko i rozum publiczny. Ten ostatni robi coraz nowe postępy. Massy czują po dwuletnim doświadczeniu, co dają rewolucyi i co przynosi z sobą pokój: wiedzą, że tak prywatne jak ogólnie dobro, zależy od porządku i spokojności, i gotowe są bronić ich całą siłą. Wojsko te same okazało wszędzie uczucia. Uwolnione od wpływu gwardyi narodowej wojsko francuskie, pójdzie w każdej stanowiącej chwili za głosem honoru i powinności. Dało tego dowód w 1849 r. Jak długo na wojsko i na rozum publiczny Europa i Francya liczyć mogą, tak długo partya rewolucyjna nie będzie nawet śmiała wystąpić do boju. Inne wszystkie zmiany tak wewnętrzne, jak zewnętrzne są rzeczą podrzędną.

Dwa są sposoby przywrócenia monarchii we Francyi: siła bagnatów, lub siła przekonania. Europa wolała dotąd za tym ostatnim.

Są ludzie, co sądzą, że jeszcze cztery lata obecnego stanu, a Rzeczpospolita we Francyi staje na zawsze. Zdaje mi się, że jeszcze cztery lata, a Francya powróci do monarchii sama wykrzyknie.

Hr. Westmoreland wyjechał wczoraj na polowanie do majątków hr. Esterhazy. Zabawi tam dni kilka. Przyjście jego tutaj, było bardzo uprzejme.

Berlin 16 października.

Wszystkich oczy zwrócone na Paryż. Po drucie telegraficznym w tym kierunku goni cała prywatna i publiczna ciekawość. Dzień wczorajszymi miał być stanowczym w polityce Prezydenta. Do tej chwili żadna ważna wiadomość nie nadeszła. Mówiono z pewnością o cofnięciu prawa 31go maja, o zmianie całego ministerstwa, o ustąpieniu Carliego; uważano zamach ze strony prezydenta na rząd obecny za prawdopodobny, a w skutku tego powstanie ludu w obronie Rzeczypospolitej za nieuchronne. Ewentualność tę, która strasznie działa na umysły, opierają na powadze słów przybyłego tu przed parą dniami posła pruskiego w Paryżu, hr. Hatzfeld, czy słusznie, niewiem. Dotąd telegraf o żadnym z powyższych szczegółów nie doniósł. Śnac nie ważnego dnia 14 b. m. nie zaszło. Nim list ukończę, może pewniejsze wiadomości nadejdą. Tymczasem zdaję sprawę z innych przedmiotów.

Sprawa hanowerska nie zmieniła dotąd swego niepewnego stanowiska; spodziewają się jednak, że to już w tym tygodniu nastąpi, i to na korzyść organizacyi. Król ma trwać stale w swém przedsięwzięciu. Spór z Bundestagiem toczyć się będzie drogą dyplomatyczną, organizacye pójdą swoją drogą. Rozkaz do ich wykonania ma być w jak najkrótszym czasie wydanym, tak, aby wykonanie samo jeszcze przed 4ym stycznia się skończyło. Tak mniema, oprócz innych, i tutejsza *Nowo-Pruska Gazeta*, która z zasady za przywilejami Stanów przemawia. Rzecz niejest niepodobną do prawdy, nietylko ze względu na silną wolę króla i energią rządu, lecz i ze względu na treść samych organizacyi. Te bowiem nie odnoszą się tylko do Stanów prowincjonalnych, lecz i do innych ogólnych instytucyj kraju, jako do sądownictwa. Ponieważ inhibitorium Bundestagu pierwsze tylko ma na względzie, wykonanie drugich niepodpada żadnemu zaprzeczeniu. Wstrzymując pierwsze, a wykonywając drugie, rząd i żądaniu Bundestagu zadosyć uczyni, i powagę swęj utrzyma. Wszakże i w takim razie protestujące Stany stawiać chcą opór, zamierzając powtórnie udać się do Bundestagu. Słży im bowiem prawo prezentacyi kandydatów na prezydentów wyższych sądów i sądów apelacyjnych. Organizacyą sądownictwa, która to prawo znosi, uważają oni zatem równie za gwałt zadany ich przywilejom. Ze Bundestag tego tak uważać nie będzie, można być pewnym; byłoby to nie wzmacniać, lecz osłabiać powagę pojedynczych rządów, co niemoże być zadaniem Bundestagu. Co się później stanie z organizacyą konstytucyjną prowincjonalnych, jako główna kwestyą sporu, na to w Niemczech oddawna wymieniony egzystuje środek: „Kommt Zeit, kommt Rath“. Na środek ten Bundestag sam zwrócić chciał, jak się zdaje, uwagę Hanoweru, żądając poprzednio deklaracyi w dotyczącym przedmiocie. Z Hesyą, z Meklemburgiem, z miastami wolnymi sprawa i nna i łatwiejsza; z starym królem, który niewidział w granicach swych rewolucyi, trudnoby było trafić do końca, lepiej na seryo nie zaczynać. Tak dziś rzeczy stoją; jak stać będą jutro, zostawiam późniejszemu sprawozdaniu.

Kwestya o dziedzictwo tronu duńskiego, która przez projekt wynagrodzenia księcia Augustenburga dożywotnią roczną pensyą spodziewano się wkrótce załatwić, jest znow tak daleką od rozwiązania, jak była dawniej. Książę nieprzystaje na projekt, i nie myśli za wynagrodzenie pieniądze pozbywać się praw swych, które zarazem są prawami Szlezewiku i Holsztynu. Zresztą Hamburgskiemu korespondentowi donoszą, że w całym tym układzie z księciem Augustenburgiem niemasz słowa prawdy, bo w ogóle w przedmiocie tym wcale z nim dotąd nie traktowano, że jednak, gdyby traktować chciano, za pieniądze wynagrodzenie nigdyby się praw swych zrzec nieśmiał. Książę znalazł się zresztą w Księciu Koburg gorące obronie swęj sprawy. W dziennikach niemieckich, była ona i jest ciągle stałym przedmiotem polemiki patryotyczno-dyplomatycznej. Na główno-komenderującego korpusem frankfurckim, podają znow jenerała Bonina. — Wczoraj był dzień urodzin królewskich. Familia królewska obchodzić go zwykła w gronie rodziny, spokojnie, bez żadnej ostentacyi. W uniwersytecie obchód połączony jest z ceremonią zmiany rektoratu. Mowę świąteczną miał profesor teologii, Nitsch. Odchodzący rektor, profesor teologii, Twesten, zdawał sprawę z czynności uniwersytetu, przytaczając różne szczegóły statystyczne. Uniwersytet liczył 164 na-

uczycieli. W zimowym półroczu było 379 prelekcij ogłoszonych, 277 z nich rzeczywiście mianych; w letnim półroczu 378 prelekcij mianych. Uniwersytet stracił przez śmierć 4 znakomitych profesorów: Linka, Lachmana, Stuhra i Ermana. Wstąpił do uniwersytetu nowi profesorowie: Lehner teologii, Braun botaniki i Michaelis stenografii, oraz kilku docentów. Nowym rektorem jest profesor statystyki, Dieterici. — We wszystkich zakładach naukowych odbyła się stósowna uroczystość. Miasto było wieczorem słabo oświecone. W operze dawano *Olympię*, operę dawną Spontiniego, z wielkim baletem i świątecznym prologiem przed zaczęciem sceny. W innych teatrach odpowiednie uroczystości.

Tegoż dnia otwartą została konferencya pełnomocników pocztowego związku w lokalu urzędu pocztowego pod przewodnictwem jenerałego poczty dyrektora, p. Schmückerta. Po sesyi zagajenia, przydujący zaprosił do siebie pełnomocników na obiad, na którym znajdowało się kilku wyższych urzędników z ministerstwa handlu.

PS. Wiadomości, które z Paryża telegrafem nadeszły, nie stanowiącogo niedonoszą. Lamartine wzwany był do Elizeum. Komisyja Zgromadzenia narodowego miała posiedzenie. Niespokojności przeciągały się w departamencie Cher. Wiadomości te datowane z 15go b. m.

Paryż 15 października.

W ostatnim liście doniosłem o szczegółach towarzyszących pierwszej naradzie ministrów z Ludwikiem Napoleonem, nad prawem z dnia 31 maja. Ludwik Napoleon, zawieszając ostatnią swą decyzyą do drugiej narady, naznaczonej na dzień wczorajszy, wtorek. Sobota i niedziela przemienęła pod wpływem wiadomości, że Ludwik Napoleon zrywa z partyanymi monarchicznymi, że zbliża się do republikaństwa, i że myśli stanowczo o całkowitem zniesieniu prawa z dnia 31 maja. Sala konferencyjna zgromadzenia narolowego napełniła się zaraz reprezentantami bawiacemi w Paryżu, między którymi przesuwał się od kupki do kupki Thiers. Changanier, Baze, Cavaignac przybyli także do Paryża. Ministrowie aby uniknąć zapytań reprezentantów i zachować postać względną dla L. Napoleona aż do wtorku, rozjechali się na wieś. Baroche udał się do siebie pod Meulan; L. Faucher do Ferrière, majętności Rotszylda, który go był zrobił administratorem drogi strasburskiej, i który jest jego protektorem; Fould i L. Napoleon jako *horsemen*, udali się na wycieczki konne do Chantilly i tam przepędzili całą niedzielę. W niedzielę czas był nadzwyczaj piękny. Cały niemal Paryż wyruszył w okolice, aby użyć ostatnich promieni słońca i babiego lata. Publiczność była mało baczną na politykę, ale za to sala konferencyjna trzęsła się od rozmów, wykrzyków i projektów. Dziennikarze, korespondenci, urzędnicy polityczni zalegali przysionki Izby; szczęśliwy był jednak ten, któremu się udało znajomego reprezentanta z sali konferencyjnej wywołać. — Pogłoski chodziły najrozmaitsze: mówiono, że jen. Magnan ma być zastąpiony przez jen. Berjoli; jen. Carrelet przez jen. Saint Arnaud; Carlier przez L. de Saint Georges, byłego dyrektora drukarni królewskiej; mówiono znowu: że jen. Magnan pozostanie, dla tego, że będąc rozrzuconym i mając sześcioro dzieci, jest potrzebnieckim, a zład gotowym na wszelkie rozkazy L. Napoleona, choćby na *coup d'Etat*, który naznaczono na wtorek lub środek; mówiono: że po dokonaniu *coup d'Etat*, L. Napoleon miał uczynić *appel au peuple*, zapytać się narodu: 1) czy chce cesarstwa czy *republiki*; 2) czy chce cesarstwa czy konsultatu itd. Do powyższego ministerstwa powoływano: to Lamartina, Billault i Wiktora Lefranc; to Persignego, de Morny, Rouher, Abbatucci itd. Tego razu, pogłoski o *coup d'Etat* i alarmowaniu Paryża, wychodziły widocznie ze strony rojalistów, którzy pokładali na ścieśnieniu głosowania powszechnego wiele restauracyjnych nadziei; oni to posłali w sobotę do Saint Cloud deputacyą fabrykantów z Elbeuf; oni byłiby posłali wiele innych deputacyi, gdyby L. Napoleon nieuszedł przed nimi do Chantilly. Dyplomacya zagraniczna, która chce utrzymania L. Napoleona, ale nie powrotu nieograniczonego głosowania powszechnego, starała się także wpłynąć na Prezydenta Rzpltej, ale przedstawienia jej były próżne. W poniedziałek, *la Presse* zechęcała L. Napoleona do wytrwałości i śmiałości; przypomniała mu, że wtorek 14 t. m. był rocznicą bitwy pod Jena r. 1806 i zawarcia traktatu wiedeńskiego r. 1809. *Le Pays* wtórował jej z całej siły. *National*, *le Siècle*, *la République*, *la Revolution* zwolnily w uderzeniu na L. Napoleona, i zdawały się zachęcać go również do śmiałości, nie obiecując jednakże, jak *Presse* i *Pays* rewizyi artykułu 45 konstytucyi i reelekcji. W poniedziałek, pogłoski o *coup d'Etat* ustały, zpostrzeżono się nawet, że wychodziły ze strony ro-

jalistowskiej, która starała się wzbudzić agitacją, a by przerazić L. Napoleona. Wieczorem L. Napoleon był w teatrze *des Varietés*, a Leon Faucher powtarzał: *le Président réfléchira et fléchira*. We wtorek o god. 10tej, L. Napoleon śniadał w Saint Cloud z pp. Baroche, Fould i Rouher, a o 11tej utworzył radę ministrów. Na obękcy ministrów odrzekł: że trzymał się partii konserwatorskiej, póki mógł, że partya ta zdepopularyzowała go, że go ludzie próżnemi nadziejami, które niemają żadnej podławy; przypomniał, że był zawsze liberalniejszym niż ministeryum, że zezwalał na przejazd Kossutha przez Francją, i że przygotowania czynione w Southampton były obękcy dla niego i dla Francji itd. o tej naradzie ministrów i o słowach Ludwika Napoleona, chodzą po Paryżu najspieczniejsze podania; że jednak to, co podaje, jest prawdziwem, dowodzi *LeMoniteur du Soir*. — O godzinie 3ej, skończyła się rada ministrów i L. Napoleon przyjął żądanie dymisyi wszystkich, z warunkiem, że zachowają rząd do złożenia nowego ministeryum. Przyjął także dymisyi Carliera, a nawet p. Berger. O godzinie w pół do czwartej, wiadomość o rezultacie rady ministrów doszła do sali konferencyjnej. Na tę nowinę, kilku reprezentantów zażądało nadzwyczajnego zwołania komisji prorogacyjnej w dniu dzisiejszym, o południu, do czego generał Bédou, dzisiejszy prezes tej komisji, się przychylił. Wieczorem, *la Patrie*, *le Messager*, *la Gazette de France*, *le Moniteur du Soir*, *l'Avènement*, dzienniki wieczorne, doniosły o stanowczym upadku ministeryum i zerwaniu L. Napoleona z partjami monarchicznymi. *L'Avènement* dał okłaski determinacyi L. Napoleona, a *Le Moniteur du soir* go tłumaczył. Według ostatniego, „L. Napoleon chce opierać się na ludziach porządku, ale nie chce być narzędziem partji monarchicznej; nie chce trzymać z *Montagne*, nie chce być demagogiem, ale chce być demokratą. Bez demokracji, dodaje dziennik, niema trwałego porządku. Jeżeli demokracya nie będzie zaspokojoną w jej głównych żądaniach, wtenczas pozwoli demagogii rzucić się z szaleństwem na grabież społeczeństwa.“ Wielu twierdzi, że powyższy artykuł wyszedł zpod pióra samego L. Napoleona.

Taka jest odysea kryzy ministeryalnej, odbywającej się przy zupełnej spokojności Paryża. Rząd, za całą ostrożność, kazał w niedzielę zatrzymać pewną część wojska w koszarach, a w poniedziałek odbył lustracyę żandarmeryi ruchomej przed Tuileryami. Jak się zakończy kryzys, niewiadomo. Jedni sądzą, że L. Napoleon powoła do ministeryum swych osobistych przyjaciół: jak pp. Magnan, de Rouher (przyjaciela p. de Morny), Foulda i Persigny; drudzy, że powoła Lamartina, Billault, Lefranca, a może i Emila de Girardin. W pierwszym razie będzie zupełnie odkryty przed Izba, w drugim będzie bardzo mało zakryty. Zakryć-by go mógł tylko Odilon Barrot, ale ten maż jest zbyt parlamentarskim dla pałacu elizejskiego i zbyt nieprzyjacielem wszelkiego gwałcenia woli narodowej. Mówią, że większość Izby oprze się zniesieniu prawa z dnia 31go maja; inni zaś, że, jak się to zwykle dzieje we Francji, za zmianą ministeryum zmieni się większość Izby. Są i tacy, co mniemają, że po straceniu kilku dni na kombinacyach ministeryalnych, L. Napoleon przestanie na poprawieniu prawa z dnia 31go maja i na cząstkowem tylko przeobrażeniu ministeryum. *La Presse* i *Le Pays* ufają więcej w determinacyę Księcia-Prezesa. Dzienniki republikańskie rade są z kryzy, mającej na celu przywrócenie nieograniczonego głosowania powszechnego, ale z drugiej strony zawsze są przeciwnie reelekcyi L. Napoleona. Royalisci nazywają ministeryum pp. Magnan, de Rouher itd. *ministère de coup d'Etat*, a ministeryum Lamartina, Billaulta itd. *ministère d'escamotage*. Ostatniego głównie się lekają, z przyczyny, że będzie musiał użyć przeciw większości Izby liberalizm i demokracji. Dla tego głoszą, że *le ministère d'escamotage* nie oszuka tylko Izbę, lecz zarazem i L. Napoleona; że dojdzie do samego celu, a potem położy tamę reelekcyi. Dziś chodzą tylko ciągle domysły jak postąpi L. Napoleon. U korespondentów angielskich, zimnych zwykle i bacnych, panuje przekonanie, że nie obejdzie się bez *coup d'Etat* (?). W miejscu Carliego kładą domysły p. Maupas, prefekta de la haute Garonne, p. de St. Georges, p. Delmas, byłego sekretarza ministeryum spraw wewnętrznych i p. Romieu, autora *Spectre rouge*. W miejsce Bergera, kładą kilka imion marszałkowskich z czasów cesarstwa.

Konserwatorowie lekają się skutku upadku ministeryum po departamentach, gdzie agitacya się wzmagala. Po przytłumieniu awantury w Commetry, która zmusiła żandarmeryę do dania ognia w górę, zdarzyła się awantura w Sancerre. Ostatnia zmusiła ministra wojny do posłania z Paryża na miejsce drogą żelazną batalionu piechoty. Obie awantury wyszły z powodów błahych, i w obydwóch rząd otrzymał przewagę bez rozlania krwi. — Ministeryum spraw wewnętrznych i prefektura Sekwany zajmują się organizacyą gwardyi narodowej parzykiej według ostatniego prawa. Jeżeli jednak nastąpi radykalna zmiana ministeryum, organizacya ta nie przyjdzie zapewne do skutku. — Dzienniki konserwatorskie trudnią się zawsze Kossuthem i poważną manifestacyą, gotującą się w Southampton na jego przyjęcie. Kossuth jeszcze nie przybył do Southampton i wielu wątpi, czy przybedzie. Mógł on wyładować do Gibraltaru, albo popłynąć wprost do Nowego Yorku. *La Société des amis de la Constitution* posłała do Kossutha adres przez dwóch deputowanych.

Dzienniki donoszą, że p. Alexis de Saint Priest,

autor pisma *de l'anarchie de la Pologne*, umarł w Moskwie, którą zamieszkał jego ojciec. Ta okoliczność tłumaczy nam dla czego p. Alexis de Saint Priest był tak namiętnym nieprzyjacielem Polaków.

Przegląd Polityczny.

Najważniejszą z obecnych spraw niemieckich, jest kwestya handlowa. Rząd austriacki dąży do zjednoczenia Niemiec i Austrii w jeden system celny i dlatego nie używa wpływu swego na państwa południowe, aby je od Związku celnego odciągnąć, licząc na łatwiejsze porozumienie się z obszerną Unią handlową przygotowaną przez traktat prusko-hanowerski, anżeli gdyby przyszło traktować z pojedynczemi państwami i liczne lokalne zwalczające trudności. Dzienniki pruskie oszczęgają swój rząd, aby się miał na baczności i nie przystępował lekkomyślnie do niemiecko-austriackiego systemu handlowego, zwłaszcza, że nowa taryfa austriacka nie została jeszcze ogłoszona, a tem mniej sprawdzoną praktycznie. Rząd austriacki pragnie sprowadzić kwestye handlową na pole Bundestagu, pojmując dobrze, że zjednoczenie cłowe Rzeczy niemieckiej i Austrii jest pierwszym krokiem politycznego połączenia się.

D. 11 paźdz. odbyło się posiedzenie zgromadzenia związkowego, lecz dotąd nieznanym przedmiotem, domyślać się jednak można, iż niektóre z bieżących niezafatwionych spraw były tam na stole, a mianowicie prawo drukowe, sprawa duńsko-niemiecka, egzekucyjne środki przeciw upartemu mieszczaństwu Bremy, zajścia szlachty hannowerskiej z rządem i tp.

Z wiadomości miejscowych, same tylko doniesienia o codziennie powtarzających się rewizjach domowych i aresztowaniach, głównie z powodu stonków z emigracyą niemiecką w Londynie.

Niemamy nie dodać do listu naszego korespondenta paryskiego, który ze zwykłą sobie treścią, zebrał razem wszystkie fakta zaszłe temi dniami i pogłoski z nich usunął. Późniejsze dniem jednym wiadomości nieprzydają nie nowego, chyba kilka szczegółów o posiedzeniu komisji odroczenia, która się naradzała nad zmianą ministeryum i nad rozruchami w Cher i Allier, lecz dopiero nazajutrz miała wydać decyzję. Decyzya ta niebędzie ważna, mimo, iż kilku legitymistów wniosło przywołanie Izby na dniu 25 b. m. Kryzys ministeryalna nieopstąpiła ani krokiem; dzisiejszy gabinet w rozszypce, o następcach nie niewiemy.

Lwów 17 paźdz. J. C. Mość przybył wczoraj o god. 1 minucie 50 do Lwowa. Przy koszarach Ferdynanda na Grodeckiem dosiadł N. Pan konia i pospieszył wśród radośnych okrzyków całej ludności na plac Ferdynanda, gdzie Monarsze burmistrz klucze miasta z najgłębszym uszanowaniem doręczył. Przybywszy do rezydencyi dworu, kazał J. C. Mość defilować wojsku, przyjął potem hołd znakomitych osób cywilnych i wojskowych, a o god. 5 zaproszono na souper dinatoire 55 osób. Wieczór o god. pół do 10 wykonano wielką serenadę przy oświetleniu całego miasta z przedmieściami. (G.L.)

Wiedeń 17 paźdz. Dyrekeya banku narodowego za zezwoleniem c. k. ministerstwa finansów, poleciła wszystkim kassom bankowym, aby dozwolonej na czas dotąd nieograniczonej wymiany banknotów 1 i 2-reńskowych dawnej formy, z końcem bieżącego roku zaprzestały, a zgłaszające się po upływie tego terminu osoby dla wymiany takich banknotów, bezpośrednio do dyrekeyi banku przekazywały. Ministerstwo finansów wydało jednocześnie także samo polecenie do wszystkich kass rządowych.

Wkrótce nastąpi ogłoszenie nowej taryfy telegraficznej. Ma ona z dniem 1 stycznia r. p. wejść w wykonanie; opłaty od przesłerek depesz, na większe mianowicie odległości, mają być w niej znacznie niżzone. Zapowiadają również pomnożenie liczby drutów na przestrzeniach najwięcej eksploatowanych.

Od kilku dni bawi tu pełnomocnik północno-amerykańskiego rządu, upoważniony jak mówią do zawarcia traktatu pocztowego z rządem tutejszym. Wysokie dzisiejsze opłaty portoryjne od listów i przesyłek pocztowych do Ameryki byłyby znacznie niżzone, a nadto rozmaite inne korzyści z obu stron ustapione.

C. k. komisarz internuncyatury Jazmaghy, który miał jak wiadomo misyę urzędową w sprawie uwolnienia i wyprawienia na morze wychodźców z Kutahii, wrócił temi dniami do Wiednia. Zapewniają że Kossuth zobowiązał się wprost i bez zatrzymywania się gdziekolwiek, popłynąć do Ameryki i że po tem dopiero oświadczeniu wydany został fermand uwolnienia. Wszakże w ostatniej nocy doręczonyj Porcie z tej okazyi przez posła angielskiego, znajdowało się stanowcze oświadczenie, że gabinet angielski nastawać musi o spieszne uwolnienie wychodźców, poczem ich woli pozostawieniem być powinno, gdzie nadal pozostać będą chcieli.

Lloyd zawiera następne podania o pfacach wyższych dygnitarzy w Austrii: ministrowie, w porównaniu z innemi państwami pierwszego rzędu, wcale nie wysoka pobierają pfacę. Mają oni stałej pensyi po 8,000 zfr. przytem tak

zwana „Funktionszulage“ która dla ministra spraw zagr. wynosi 16,000 zfr., dla ministra spraw wewn. i wojny 8000 zfr., dla innych ministrów 4000 zfr. Większa część zatem ministrów pobiera prócz wolnego mieszkania, po 12,000 zfr. rocznie. Tyleż pobiera W. Ochmistrz dworu; gubernator Węgier ma 16,000 zfr. Inny gubernator Lombardzko-Weneckiego królestwa 18 000 zfr., namiestnik Czech 12,000, namiestnik Niższej Austrii 10,000 zfr., C. k. poseł w Paryżu pobiera 66,000 zfr., posłowie w Londynie i Petersburgu po 60,000 zfr., w Stambule, Rzymie i Frankfurcie po 40,000 zfr., w Rio-Janeiro i w Madrycie po 36,000, poseł w Berlinie 30,000 zfr., w Neapolu 24,000, w Atenach 20,000 zfr. Posłowie w Monachium, Dreźnie, Hanowerze, Kasselu, Haadze, Brukselli i Turynie po 18,000 zfr., w Stockholmie, Kopenhadze, Sztuttgardzie i Florencyi po 15000 zfr., w Karlsruhe 14 000 zfr. W L. zbonie jest tylko *chargé d'affaires* z pfacą 6,000 zfr.

Z Krems nad Dunajem donoszą o wielkiem nieszczęściu: 15go b. m. o godzinie 9 zrana prochownia pod Gneixendorff wyleciała w powietrze. Miejsce to przedstawia dziś obraz straszliwego zniszczenia. Z prochowni i otaczających murów niepozostało śladu, natomiast na kilkaset kroków w około ziemia zasypana jest rumowiskiem, a pobliskie winnice zniszczone. W miejscu, gdzie było wejście do prochowni, znaleziono zaraz trzech trupów: majora artyleryi Zima, sztabs-audytora Maczak i porucznika art. Dürnfeld. Oficerowie ci wysłani byli na inspekcyę prochowni; w chwili gdy się do niej zbliżali, wedle zeznań śmiertelnie zranionego stangreta, który ich wiodł, prochownia wyleciała w powietrze. Znaleziono nadto zabitych: córeczkę magazyniera i dwóch żołnierzy którzy stali na warcie, nielicząc kilku ciężko rannych. Dniem wprzód wywieziono z prochowni 800 centnarów prochu do Wiednia, ale zostało w niej jeszcze 120 cent. i huk był tak ogromny że w Krems i Stein kilka domów się zachwiało, a w Gneixendorff powypadały wszystkie okna. Dziwna, że konie, które przywozły namienionych oficerów, pozostały nienaruszone, chociaż i powóz rozbity został na miazgę. Komenderujący w Krems jenerał, wszyscy sztabowi oficerowie, żandarmerya i dwa dywizyony pionierów przybyli zaraz na miejsce, i pospieszono na ratunek nieszczęśliwych pod gruzami zagrzebanych. Władze polityczne wraz z wojskowemi rozpoczęły już dochodzenie przyczyn tego smutnego wypadku.

Decret wydany w tych dniach przez ks. arcybiskupa ofonimieckiego, obejmuje ważną dla spowiedników decyzję, że w razie zeznania przez spowiadającego się jakowej nierzetelności w oświadczeniu, spowiednik niemoże dawać kościelnego rozgrzeszenia, dopóki brakująca należytość, choćby nastąpiło przedawnienie kary, niezostanie skarbówi zwróconą.

Wiedeń 18 października. Dzisiejsza *Gazeta Wiedenska* podaje sprawozdanie z ogólnego stanu dochodów i rozchodów caféj monarchii w drugim ćwierćroczu roku administracyjnego 1851, tojest od dnia 1go lutego do ostatniego kwietnia 1851, z którego następujące główne pozycye wyjmujemy:

I. Dochody.	
Podatki stałe	16,097,034 zfr.
Podatki niestałe	25,752,022 „
Dochody z dóbr rządowych, z kopalń, kolei żelaznych, mennicy itp.	1,444,333 „
Nadwyżki funduszu umorzenia	2,796,804 „
Rozmaite przychody	1,466,863 „
Dochody nadzwyczajne (Sardyńskie wynagrodzenie za koszta wojenne, wraz z zyskiem na zmianie)	3,879,274 „
Ogólna summa dochodów	51,436,310 zfr.
II. Rozchody.	
Procenta i amortyzacye dęgu państwa	13,296,991 zfr.
Dwór Cesarski	2,014,115 „
Rada ministrów	31,402 „
Ministeryum spr. zagran.	420,442 „
„ spraw wewnętr.	5,256,326 „
„ wojny	29,200,144 „
„ skarbu	5,004,198 „
„ sprawiedliwości	3,921,075 „
„ wyznań i oświecenia	686,559 „
„ handlu i robót publ. (koleje żelazne do 4 milionów)	8,252,598 „
„ rolnictwa i górnictwa	64,026 „
Władze kontrolujące	678,539 „
Ogólna summa rozchodu	68,826,416 zfr.

Z której przypada na zwyczajne wydatki 46,571,720, na nadzwyczajne 22,254,696 zfr.

Z porównania summy zwyczajnych rozchodów, z summą zwyczajnych dochodów, okazuje się przewyżka dochodów w summie 985,336 zfr. Z takiegoż porównania nadzwyczajnych rozchodów z nadzwyczajnymi dochodami, okazuje się niedobór w summie 18,375,442 zfr.

Ogólny zatem deficyt w drugim ćwierćroczu r. b. wynosi 17,390,106 zfr., który pokryty został osobnemi wpływami z operacyi kredytowych.

Lloyd pisze, że J. C. Mość spodziewany jest z powrotem z Galicyi 25go b. m.; tak więc

czas podróży N. Pana, byłby o tydzień blisko skrócony.

Z ogłoszeniem nowej taryfy, nastąpi zarazem reorganizacya urzędów celnych, do której poczyniono już przygotowania. Urzęda te będą podzielone na dwie klasy, mianowicie główne komory (Dogane) i przykomorki (Receivitorie). Każda z tych dwóch klas, rozpada się znowu na dwa poddziały. Na wszystkich głównych punktach linii celnej, jak również w każdej stolicy koronnego kraju, będą się znajdowały główne urzęda celne, czyli komory, pomiędzy nimi przykomorki. Te ostatnie mogą wprawdy od wszelkich towarów cła pobierać, ale nie od wszelkiej onychże ilości; i znaczniejsze transporta mogą być jedynie opłacane na głównych komorach, które będą miały zarazem władzę kontrolującą.

Z Stambułu donoszą o rozpoczęciu tamże urzędowego dochodzenia szkód, poddanym austriackim przez powstanie Bośnijskie wyrządzonych, tudzież, że traktat celny z Austrią, bardzo dla tej ostatniej korzystny, już został zawarty. W ogóle Porta widocznie okazuje chęć utrzymania dobrych z Austrią stosunków.

Lit. Zeit. Cor. donosi, że dla księcia namiestnika Królestwa Polskiego feldm. Paszkiewicza otwarty został u jednego z Weneckich bankierów kredyt, co zdawałoby się potwierdzać wieść, jakoby książę miał przez zimę bawić w Wenecyi.

NIEMCY.

Berlin 17 paźdz. Powszechnie głoszą, że na dzień 24 listop. zwołane będą Izby w Berlinie i między innymi przedłożony im zostanie projekt rządowy do zmiany dotychczasowego prawa wyborczego.

Ogładaj rozpoczęła się konferencya pocztowa, na której reprezentowane były Austriya, Prusy, Bawaryja, Saksonia, Hannover, Wirtemberg, Baden, Holsztyn, oba Meklenburgi i zakład pocztowy książąt Thurn-Tatis, którzy jak wiadomo w środkowych i południowych Niemczech, mają przywilej wyłączności.

Kolej na około Berlina łącząca ze sobą wszystkie dworce kolei żelaznych, została już otwarta.

Stats-Anzeiger z dnia 14 paźdz. ogłosił statuta nowego „orderu domu Hohenzollern.“ Nazajutrz podał dęgą listę osób nim ozdobionych, między którymi trzech Manteufflow, a zupadłych wielkości napotyamy również Radowitza. W ostatnich latach wielokrotnie probowano albo ustanowić nowe ordery, albo upadłe wskrzesić, lub też zakres istniejących rozszerzyć i urozmaicić. I tak do orderu orła czerwonego dodano nowe oddziały „z mieczami“, wojskowy medal zasługi, order *pour le mérite* dla uczonych i artystów, order *Fabędzi*, a teraz nowy order a racjęj z Hohenzollera do Prus przeniesiony ma 6 klas w Pruskiej i tyleż odpowiednich mu klas w księstwach hohenzollernskich. Ważniejszą ustępy ze statutów tego nowego znaku są: Składa on się z dwóch oddziałów królewskiego i książęcego, i nosi godło: „od skały do morza“ na pamiątkę rozszerzenia się władzy i panowania dawnych burgrafów Norymberskich, panów na kilku zamkach z których jeden imienia im swego udzielił, a którzy władzę swą od południa aż po Baltyk rozszerzyli. Order ten, dzieli się na dwie kategorye, jedna jako krzyż, druga jako orzeł, każda ma trzy klasy i jeden medal. Najważniejszemi jednak przepisami statutu są te, że gdy fundacya innych orderów mówi o zasługach dla kraju i dobra publicznego, niniejszy statut mówi tylko o zasłudze „za utrzymanie świętości i potęgi naszego królewskiego domu,“ o „szczególnem poświęceniu dla nas i naszego domu,“ jak nienniej order ten udzielanym będzie osobliwie tym, którzy walczyć będą „przeciw nieznuż nym nieprzyjaciołom wszelakiego boskiego i ludzkiego porządku szerczącym bunt i zamieszanie w krajach od Najwyższego nam powierzonych i dowiedli lub dowiodą poświęcenia swego dla naszej osoby i naszego domu.“ Dalej powiedziano, iż znak orła do tego orderu należący otrzymają nauczyciele, którzy „w unyśle młodości, budować będą stałą podstawę przyszłości naszego domu“ i t. d. W r. 1812 kiedy skarb pruski był wycieńczony świętymi klęskami, skasowano raz na zawsze wszystkie fundacye orderowe i majątek kapitał orderowych zabrano na rzecz publiczną. Artykuł zaś 5ty obecnego statutu mówi — o majątku orderu z darów powstać mającym, a dalej, iż dawcy funduszwów otrzymają znaki tego orderu.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Doniosłszy dawniej o zamknięciu sejmku poznańskiego w d. 11 paźdz. podajemy tu mowę komisarza sejmowego mianą przy tej okoliczności: „Moi panowie! Okres posiedzeń waszych zaszczytnie się ukończył. Rzecz godna pochwały, żeście pod silnym i oględnym kierunkiem zwrócili się szczerze i gorliwie ku praktycznym pytaniom, będącym celem zebrania waszego. Na tej prawdziwie konserwatywnej drodze rozwój i pomyślność naszej ziemi (*unseres Landestheiles*) a wraz z nią i monarchii skorzystały niezawodnie. Usiłowaniami moim będziecie tak działać, ażeby prace nasze rzeczywicie korzystnie przyniosły owoce, a tym sposobem coraz silniej wzmocnionym został węzeł

zauważa, rząd naszego króla i pana z krajem łączący. Życząc wam szczęśliwych skutków waszego zgodnego i pełnego poświęcenia działania na tym sejmie, ogłaszam w imieniu J. K. Mości na mocy służącego mi upoważnienia obecnym sejm za zamknięty.

Początek marszałek sejmowy bar. Hiller von Gärtringer przemówił jak następuje: „Szano- wny panie komisarzu sejmowy! Owoce prac naszych leżą przed twymi oczami; od twego pośrednictwa po większej części zawisło, aby objawione tu zamiary i życzenia przyszły do skutku. Mogę rzec śmiało, żeśmy wszelkich sił użyli dla pomyślności kraju naszego; a przede wszystkim oparciu na stałym podstawie doświadczenia baczylismy na praktyczne potrzeby, i tęp mocniej przeto liczymy na twoje porady i pomoc, iż na, p. komisarzu sejmowy, już w czasie obrad naszych, najchętniej takowe przyrzekł, za co ci w imieniu zgromadzenia prowincjonalnego winne składam podziękowanie.

„Moi panowie! Okazaliśmy to wyraźnie w czasie naszego zebrań, że wysoką kładziemy wartość na ustalenie o ile można najtrwalsze przyjaznych stosunków między oboma żyjącymi tu narodowościami. Oby się nam to co raz lepiej udawało! Moi panowie, zgoda rodzi siłę! Dlatego bądźmy na przyszłość zgodni w dążeniu do pomyślności naszej drogiej ojczyzny, zgodni w utrzymaniu prawa i porządku i wreszcie zgodni w okrzyku: niech żyje król!”

Początek nastąpiło przymówienie się hr. Skórzewskiego, któreśmy już podali w piśmie naszym i zgromadzenie uściskawszy się nawzajem rozszło się.

W dziennikach berlińskich czytamy, iż liczne drogi bite zakładają w Poznańskim, a naprzód rozpoczęte się budowa gościńca, między Poznaniem a Rawicem, która pójdzie na Szrem, Gostyń, itd. Kor. Bur. donosi, że układy między rządem pruskim a rossyjskim, względem połączenia kolei wschodniej z warszawską na nowo się rozpoczęły, a obok nich toczą się układy nad ułatwieniem komunikacji pogranicznej. Poznań i Leszno są punktami projektowanymi do połączenia obu kolei.

Gazeta Nowo-Pruska pisze w tym samym przedmiocie: Dzielniki żywo zajmują się projektem kolei żelaznej łączącej Warszawę z koleją wschodnią. W rzeczy samej między naszymi i rossyjskim rządem toczą się w tym względzie układy, takowe jednak, jak na teraz, są tylko przygotowawcze i zdaje się, jakoby projekt ten dalekim był jeszcze od wykonania. Rząd pruski pragnie, aby koleje zesłyły się w Toruniu, dokąd kolej przedłużoną byłaby z Bydgoszczy; rząd zaś rossyjski zamierza połączyć Częstochowę z Wrocławiem. Łatwo jednak zgoda nastąpić może, jeżeli projekt gorliwie będzie popierany.

FRANCYA.

Paryż 14 października. Odbyła się stanowcza narada ministeryum. Prezydent po dwukroć nalegał na ministrów, aby przyjęli jego zasady, i podjęli się wnieścia projektu zupełnego odwołania prawa z dnia 31 maja, a powrotu do wyborów powszechnych. Usiłowania jego rozbiły się o solidarność, którą gabinet uczuł między własną existencją, a prawem rzeczonym. Prezydent przystał więc na udzielenie żądanych dymisji. Lecz czyli solidarność ta panować będzie między członkami gabinetu, to niewiadomo. Nie ulega wątpliwości, że pp. Faucher, Chasseloup-Laubat, tandon, Buffet, Crouseilles nie mogą utrzymać wyborów ścisłych, usuną się; ale obiega wieść, że pp. Rouher, Fould i Magne przystąpią do nowego gabinetu. Tymczasem i wyżsi urzędnicy połączeni ściśle z opinią konserwatystów nie uznali za stosowne zostać przy władzy, kiedy upada ministeryum konserwatywne. Prefekt Sekwany p. Berger, generał Carrelet komendant pierwszej dywizji, podali się równie do dymisji. P. Carrelet zdaje się być w swoim postanowieniu niezłomny. Jacyż będą następcy dzisiejszych ministrów, którzy zobowiązali się tymczasowo zatrzymać awę teki? Słychać o ministeryum Lamartina z panem de Bourjolly, jako ministrem wojny. P. Noupas prefekt wyższej Garony konserwatysta energiczny, wskazywany jest jako przyszły prefekt policyi, lecz są to wieści, którym ani zawierzają, ani zaprzeczają nie można. Zdaje się, że w tej chwili nikt, nawet sam prezydent nie wie z pewnością, z kogo się składać będzie przyszły gabinet. Ludwik Napoleon waha się odsunąć ministeryum konserwatywne ale z konserwatystami nie chce zerwać zupełnie. Prawdopodobnie, iż utworzy gabinet różno znaczny, w którym wielostronne żywioły nie dadzą przewagi ani republikanom, ani konserwatystom.

W Sancerre zdarzyło się ostatnimi dniami małe zaburzenie. Trzy bandy liczące razem 150 ludzi, z tych około 30 było uzbrojonych, a reszta z kijami, wyruszyło w noc z okrzykami: „niech żyje Rzeczpospolita.“ Zebrała się batorychmiast gwardya narodowa, najchętniej szwadron jazdy, lecz bez ich pomocy zandarmi nie wystrzelili ani razu, rozpedzili zebrany tłum i zaaresztowali kilku przywódców.

Według ostatnich wiadomości prezydent Rzeczypospolitej wezwał do siebie pana Lamartina, który dziś lub jutro ma przyjechać.

Ludwik Napoleon postanowił tą razą nie zawracać pana Odillon-Barrota.

ANGLIA.

Londyn 12 października. Wczoraj poraz ostatni wystawa była otwarta dla publiczności. Wszelako tłumy, które się zbierały w ostatnich dniach po 100 do 110 tysięcy tą razą nie były tak liczne. Większa część widzów, którzy jak się zdaje po raz pierwszy przyszli do pałacu z pospiechem, obiegała sale i galerie wystawy chcąc za jednym razem pochwycić widok tego ogromnego zbioru, który wkrótce po całym świecie rozproszony zostanie. Uważano, że fabrykanci przez cały dzień byli bardzo zajęci godząc się ostatecznie z kupcami. Jest rzeczą pewną, że większa część przedmiotów artystycznych, wyrobów złotniczych, mebli, modeli i tym podobnych zostanie w Anglii. Około godziny 4z południa chór kobiet i mężczyzn postawiony w podniwowej galerji, w towarzystwie wszystkich organów i wielu fortepianów znajdujących się w pałacu, odśpiewał hymn narodowy. Obecni odkryli głowy, a po skończeniu hymnu wzniesli trzykrotny okrzyk. Ten był ostatni akt tej wielkiej manifestacji przemysłowej, która z pamięci ludzkiej nie wyjdzie. O piątej dzwony w całym pałacu dały znać, iż bramy zamykają się. Podniosły się na nowo okrzyki: na cześć księcia Alberta, lorda Granvillla, pana Paxtona, komisji królewskiej, lecz choć noc zapadała nikt nie myślał odchodzić. Wtedy konstable utworzywszy łańcuch pchali przed sobą publiczność, która dopiero o 7 z wieczora z pałacu zupełnie ustąpiła.

STANY ZJEDNOCZONE.

II. Administracja Stanów Zjednoczonych. Niełatwo jest przedstawić wierny obraz administracji amerykańskiej. Zadanie to jest bardzo proste i bardzo zawiąkane. Każde państwo rządzi się samo, a zatem ma właściwą sobie administrację, która uchodzi władzy a nawet kontroli rządu Związkowego. Jedynym agentem, jakiego Związek ma w każdym państwie, jest urzędnik federalny, strzegący wykonywania praw Związku, ale niezawisły od niego urzędnicy państwa i hrabstwa i gminy. W pewnych rzeczach, ci ostatni obowiązani są składać raporty urzędnikom federalnym. Nie będziemy rozbierali organizacji gminnej w Stanach Zjednoczonych, to zadanie zawiąkane nas za daleko; raz dlatego, że władza jest bardzo podzielona i bardzo zawiąkana, powtóre, że nie jest jednostajna w różnych państwach, bo np. gmina na południu jest zupełnie inna od północnej. Nie będyśmy się również zastanawiali nad administracją pojedynczych państw, bo ona jest zupełnie podobna do organizacji rządu Związkowego. Za przedmiot rozbiórki stawimy sobie administrację ogólną, której sprężyną są w ręku władzy federalnej. Lecz w Stanach Zjednoczonych ręką rządu nie dotyka każdego obywatela, tak jak we Francji; tam dla idei dobra ogólnego, nie poświęcając rzeczywistego dobra indywidualum, tam szerzej się ogółu nie jest summa nieszczęśliwych indywidualnych; tam jednym słowem, aby otrzymać sumnę, nie niweczą jednostek. Podobnie, jakśmy to widzieli w administracji angielskiej, wiele przedmiotów, do których liczne kancelarye w Europie są przeznaczone, nie wchodzi w zakres rządu. Państwo nie zajmuje się robotami publicznymi, rolnictwem, handlem, oświatą, religją, wszystko co dotyczy interesów materialnych obywateli, to się zostawia ich energii i czynności; wszystko też jest szanowane, co obchodzi interes moralne indywidualum. Rząd zajmuje się tylko administracją ogólną i sprawami narodowymi konfederacyj. Toż samo co do finansów: byłoby trudno zdać sprawę z podatków, które ciążyą na obywatelu Związku, jeszcze trudniej porównywać podatki europejskie z amerykańskimi. Każdy obywatel Stanów jest zarazem obywatelem państwa, napełnia więc nie tylko budżet Związku, ale i kasę państwa, do którego należy. Niedość na tęp. Musi opłacać księdza i nauczyciela, musi składać pewne summy na rzecz ciężarów miejscowych, jak np. na utrzymanie ubogich. Co większa, roboty użytku powszechnego, drogi, mosty, nie przez rząd, ale przez obywateli były budowane, dlatego w Ameryce opłata rogatkowego jest częstsza, niż gdziekolwiek w Europie. Natomiast nie ciąży na obywatelu amerykańskim podatki, wybierane tylko w celu utrzymania niezliczonych armij, w celu wyżywienia niezmiernego szeregu urzędników. Budżet Stanów na rok 1849 wynosił 57,663,637 dolarów. Lista cywilna (ta rubryka obejmuje pensyę prezydenta, ministrów, członków kongresu i wszystkich urzędników administracji federalnej), wynosi 20,845,615 dolarów. Dług publiczny, to jest spłata indemnizacji przyznana Texas i summa przyznana traktatem Meksykowi, wynosi 797,2832 dol. Budżet wojny, w skutek wojny z Meksykiem, podniósł się do 500,000 dolarów. Tak więc, jeżeli z budżetu amerykańskiego odejmiemy kosztą wojny meksykańskiej i spłatę summy wspomnianych, wydatki roczne nieprzejdą 30tu milionów dolarów. Dług publiczny Stanów dochodzi 65 milionów. Główny źródło dochodów jest w podatkach pośrednich, opłatach celnich itp. Rząd Washingtonu dzieli się na 6 departamentów, to jest ministeryum spraw zagranicznych, skarbu, spraw wewnętrznych, wojny, marynarki i wydziału pocztowego. Do tych ministrów

przydać należy prokuratora generalnego (*attorney general*). Każdy z ministrów bierze 6000 dolarów, z wyjątkiem attorney który ma 4000. Pensya prezydenta wynosi 25,000 dolarów, wice-prezydenta 5000 rocznie; każdego z członków kongresu 8 dolarów dziennie. W Stanach Zjednoczonych panuje właściwy system w oznaczaniu pensyj; zarówno obyczaje jak prawa, dążą do zmniejszania o ile podobna pensyj wyższych urzędników, którzy w Europie płatni są zbyt kownie, a podwyższania o ile możności najniższych. Tak np., kiedy minister skarbu bierze 48,000 złp., najniższy z jego urzędników pobiera 8700 złp., najwyższy około 14,000. Woźny bierze do 6000 złp.

Sprawiedliwość nie należy do rządu federalnego; każde państwo ma swe trybunały i swych urzędników. Sądownictwo w rządzie centralnym jest władzą czysto-polityczną, której atrybucje wyłożyliśmy poprzednio. Składa się z Izby najwyższej, wyrokującej w trudnych kwestiach o postępowaniu ambasadorów i konsułów, rozstrzygającej spory między państwami i między obywatelami różnych państw. Do niej dołączone są Izby federalne czyli okręgowe, które wyrokują ostateczne w sprawach mniejszej wagi, lub jako pierwsza instancja, w sprawach trudniejszych. Stany Zjednoczone dzielą się na 9 okręgów sądowych, to jest: 1^o Maine, New Hampshire, Massachusetts, Rhode-Island; 2^o Vermont, Connecticut; 3^o New-York, New-Jersey, Pensylwania; 4^o Delaware, Maryland, Virginia; 5^o Alabama i Lusiana; 6^o Karolina północna, Południowa, Georgia; 7^o Ohio, Indiana, Illinois, Michigan; 8^o Kentucky, Tennessee, Missouri; 9^o Mississipi i Arkansas.

Izba najwyższa zbiera się co rok w Waszyngtonie i odbywa sessyą coroczną pierwszego poniedziałku w Grudniu. Członkowie jej są nieodwołalni, ich pensya nie zawisła od władzy prawodawczej.

Sprawy zagraniczne. Wydatki na sprawy zagraniczne nie przechodzą 500,000 dolarów, bo też liczba urzędników ministeryalnych jest bardzo mała. Jest ich 14 to jest: *biuro dyplomatyczne* pięciu urzędników z pensją od 800 do 2100 dolarów, *biuro konsularne* z urzędników z pensją po 1400 dolarów, *biuro spraw wewnętrznych* 4 urzędników z pensją po 900 do 1400 dolarów. Bibliotekarz pełniący zarazem obowiązki tłumacza z pensją 1600 dolarów. Kopista i odwierny z pensją po 250 dolarów. Są dwa rodzaje posłów dyplomatycznych to jest ministrowie, plenipotenci i *Chargés d'affaires*. Posłowie nadzwyczajni i posłowie pełnomocni biorą po 9000 dolarów, lecz w pierwszym roku urzędowania otrzymują 9000 dolarów na kosztą instalacyi. Każdy minister pełnomocny ma sekretarza legacji, którego pensya wynosi 2000 dolarów. Należy jednak wspomnieć o kilku wyjątkach tak np. minister w Turcyi i w Chinach bierze 6000 dolarów, a ich sekretarze legacji po 2500 dol. Związek utrzymuje ministrów pełnomocnych w Anglii, Francji, Rosyi, Hiszpanii, Pruszech, Meksyku, Brezylji, Chili, Turcyi i Chinach. Gdzie stosunki są mniejszej wagi tam rząd posyła *chargés d'affaires*, których pensya wynosi 4500 dolarów, a dwa razy tyle w pierwszym roku. Tacy są w Austryi, Portugalii, Belgii, Holandyi, Danii, Szwecyi i Norwegii, Sardynii, Neapolu, Rzymie, w Nowej Grenadzie, w Rzeczypospolitej Ekwatoru, w Ameryce środkowej, w państwie Venezuela, w Rzeczypospolitej Argentyńskiej, Peru i Boliwii. Mają nadto w każdym kraju wielką ilość agentów i konsułów handlowych, których np. w Anglii (nie licząc Szkockich i Irlandzkich) jest 8, we Francyi 4, w Rosyi 5 itp.

Sprawy wewnętrzne. Mało jest urzędników w biurach ministra spraw wewnętrznych w porównaniu z wielką ilością przedmiotów, które mi się zwykle zatrudnia administracja. Jest sześć głównych administracji. *General land-office* trudniący się dobrami narodowymi, *Indian office* do którego należą wszystkie sprawy Indyjskie, *biuro pensyj*, *biuro patentów*, *administracja budowy publicznych* i *biuro więzień*. Płace urzędników wynoszą 1500 do 3000 dolarów z wyjątkiem inspektorów więzień, którzy mają po sto dolarów. Budżet spraw wewnętrznych na rok 1850/51 (od jednej do drugiej sessyi kongresu wynosił 5,403,372 d. summa ta składa się:

Administracja ogólna	72,347 d.
Dobra narodowe	679,034 "
Indian office	1,018,439 "
Pensye	1,479,256 "
Kosztą spisu ludności	1,116,000 "
Sprawiedliwości	557,537 "
Budowle publiczne	456,975 "
Uboży i waryaci	9,928 "
Statystyka rolnicza	6,500 "
Więzienia	7,355 "

W ostatnim raporcie przełożonym kongresowi, minister spr. wewn. Aleksander Stuart przypuszczał, że budżet na r. 1851/52 podwyższy się o 1,728,670. Wprawdzie nie ma już kosztów spisu ludności a strzeżenie granic Meksykańskich wynosi 100,000 d. a kosztą biura Indyjskiego podniosły się do 2 1/2 miliona dolarów. Z krótkiego tego spisu wydatków gabinetu, przekonywamy się, że wydział s. w. (*home department*) ma administracją bardzo zawiąkaną. Cha-

rakter jej jest zarówno sądowy i prawodawczy jak wykonawczy, jak to w swem poselstwie przyznaje minister s. w. Ma sprawiedliwość pod swym zarządem; niektóre wydatki np. Indyan byłyby w Europie umieszczone na budżecie wojny; ministeryum zajmuje się nadto statystyką rolniczą. Wszakże minister s. w. wnosił, że zachodzi potrzeba utworzenia osobnego ministeryum rolnictwa. Nie zajmując się robotami publicznymi alejtakimi budowlami, które do służby państwa są przeznaczone. (D. c. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 października. Jeżeli w jednym z ostatnich sprawozdań o teatrze wspomnieliśmy, iż z radością spostrzegac można budzące się zamiłowanie publiczności do sceny, to nawzajem i w artystach widzimy coraz większe usiłowanie i chęć nagrodzenia pracą szczerzego personalu. Zjawisko bardzo naturalne — kiedy artysta widzi przed sobą mało więcej nad orkiestrę, a przy drzwiach kasyera, który nie mając co robić, przechodzi zawczasu nudy swoje rozewar na parterze, na nie się nie przyda studyowanie roli, zapal, natęcznie. Wszystko to gaśnie, bo sztuka nie żyje bez współuczucia. Jak światło nie promieni się bez odbłyśku, i chłody najjaśniejsze, nie znać go w ciemnej sali. Powiedzieliśmy, iż wracający do teatru dezertorowie, na zimę dla sceny lepszą zapowiadają przyszłość; lecz ten właśnie obudzony udział publiczności wkłada na dyrektora teatru obowiązek ukompletowania swęj trupy. W takiej liczbie jak jest obecnie, może raz, dwa razy na tydzień w mniejszych sztukach dosyć pomyślnie wystąpić; lecz ani zerwać się na większe dzieło, ani w pracy wytrzymać długo nie jest w stanie. Jeżeli zechce sumiennie uścielić się zadania, a co większa, tak urozmaicić wieczory, iżby jednostajnością nieczułości słuchaczy. Do tego i to przydać należy, że choć kilku naszych artystów nie jest bez zdolności, talent ich wszelako tak wszechstronnym nie jest, aby z równym sukcesem oddał najrozmaitsze sztuki i aby na scenie uniknął podobieństwa w rolach, które do siebie mogą być weale niepodobne. Na ten ostatni wzgląd zwracamy uwagę naszych artystów, gdy z nich niektórzy szczególniej powinny unikać pewnej jednostajności w intonacyi i gestach. Dzisiaj z tego względu bardzo powiodło się panu Janowskiemu, który rolę wyuczył się głęboko i oddał ją pracowicie, nie tylko kiedy mówił, ale i wtedy, co nie zawsze zdarza się na naszej scenie, kiedy słuchał i stał w oddaleniu. Pan Janowski w rolach serwo daje znak talentu, który mu przy pracy może otworzyć przyszłość. W drugim i piątym akcie dzisiejszego przedstawienia *Dymitra i Margi* przejął się szczęśliwie charakterem intrzyganta, a nie wpadł w przesadę; widzieliśmy tą razą też samo zapomnienie o sobie w obec sztuki, które nam przypomniawszy dobrze odegrał rolę Laertesza w *Hamlecie*, kiedy wpada na scenę dowiedziawszy się o śmierci ojca i kilka pięknych scen z *Mazepy*. Pod koniec czwartego aktu, przy rozmowie z Maryą, brakło mu zapala i przejęcia, które go tak pomyślnie w innych aktach przewiodły, Pan Linkowski charakterystycznie grał podziś wieczorą sztukę *Godzina Matśenstwa*; rolę starego dziwaka, zrozumiał i oddał przewybornie, z całą naturalnością i życiem, a zarazem z wprawą aktorską, którą na naszym teatrze przeważa. — Dzisiaj jeżeli mu chodziło o efekt, to go osiągnął sownie, — jak wiadomo, umie z siebie zrobić tak okropne figury, że na nie patrzyć przykro — lecz byłoby to celem aktora, aby oczy wi za odstraszal Panna Grochowska przez całą sztukę *Cyganiki* umiała utrzymać; jej mimika wyraziła i deklamacya silna (co nie znaczy weale krzykliwość) nie pozostawiły nie do życzenia, chyba że dał się słyszeć czasem akcent, który w scenach patetycznych ucho muzykalne razi, a jest za małą drobnostką, aby się nie dał usunąć przy tak efektowej, a zarazem naturalnej deklamacyi. Wracając do wczorajszego przedstawienia, zdaje nam się, iż podobnie jak z dzisiejszego, pominiawszy drobne usterek, publiczność była z niego zadowolniona. Sztuczka pana Listowskiego ma wiele naturalności i może się podobać. — Zapomnieliśmy o trzech sztukach odegranych na trzecie chromatycznej. Usłuchanie wczorajskiej sceny; jak go nazywa afisz, nie byłą razą dość natężony, iżby go i krakowska mogła polubić, lecz sprawiedliwość nakazuje przyznać, że mu orkiestra nie wielką była pomocą. — Jeszcze słowo o wczorajszym wieczorze nakazuje nam powiedzieć — pana Targowską. Na ona, jak się pokazuje, tak przeważną skłonność do komiki, że w scenach najpoważniejszych, dobrego humoru ukryć nie jest w stanie. Może to być piękna zaleta, ale wątpimy, aby na scenie niewczesna wesołość przydawała harmonii.

Po dziesiątym dniu wczorajszym straciłmy już nadzieję pogody tej jesieni; tym czasem dziś najpiękniejszą słońce Jesienne grzało dzień cały i wszystkie przedkady zapewnione były tłumnie. Na plantacyach i w ogrodzie Strzeleckim pełno było osób cało popołudnie, ale sala strzelniczy za to pusta, bo ezeryony odzwierciła stał we drzwiach z laską i nie tylko suknią ale i rolą swoją przypominając nam wernetowski obraz, który oddany w ryćcinie nosi napis: *on ne passe pas*.

Dziennik warszawski pisze: W tych dniach wyszło nowe wydanie *klechdy starożytnie, powieści i podania ludowe*, które spisał Kazimierz Władysław Wójcicki. Pierwsze wydanie dokonane przed trzydziestą laty, w ciągu jednego roku wyczerpano zupełnie zostało z handlu księgarskiego; widać, że bardzo w czasie pokazały się u nas *Klechdy*. Autor episywał je na Podlasiu 1835 roku, kiedy chorobą znudzony nie mógł pracować inaczej, słuchał prządek i starców w zimowe wieczory, którzy mu gwarzyli pod piecem o zaklętych królewianach i cudnej piękności królewiczach, albo o czarach Twardowskiego. Tekst podał prawie słowami opowiadających notował zaraz p. Wójcicki, i tak w ciągu dwóch miesięcy powstały *klechdy*, które we dwa lata potem ujrzały światło. Za śladem naszego zbieracza poszli zaraz w różnych stronach kraju nowi autorowie: Karol Baliński w Królestwie, Ryszard Berwiński w Wielkiej-Polsce, Jan Barszczyński na Białej-Rusi, i zdolny poeta Lucyan Siemiński, który zbierał w jedną całość podania i powieści ludowe, zachowane po ksiązkach, rękopiśmach i schwycone z ust wieśniaczych.

Zmarły w Paryżu w zeszłym tygodniu don Manuel Godoy, książę Alkadii, książę Pokoju, urodził się w Badajoz 1767 roku...

W przeciegu pięciu lat nauczył ją mówić i śpiewać pieśni: „Gode save the Queen“, a dziś pisze pamiętnik o tym zdarzeniu...

Przyjechali do Krakowa od d. 17 do 19 października: Franciszek Stummer inżynier z Wojska, Józef Miniewski z Nagajowa...

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 18 października. Metali 1-2 proc. 92 1/2. — Metali 1/2 procent 81 3/4. — Metali 3-4 proc. 55. — 3 proc. z 1839 r. 29 1/2. — 2 1/2 proc. 55 1/2...

Wiedziński Tygodnik medyczny zawiera ciekawy artykuł: „O truciznozerach“, z którego dowiadujemy się, że w niektórych okolicach Nizszej Austrii i Styrii...

— Dziwny wypadek zwraca obecnie uwagę tak uczonych jak i muzyków. Pewna młoda Szkotka głuchoniema z urodzenia...

W Amsterdambie wzniesiony będzie pomnik sławnemu malarzowi Rembrandtowi, zmarłemu 1674 roku. Bronzowa statua jego dłana została 2go t. m. w Haadze...

— Czytamy w Gazecie Trybunalskiej z dnia 13 b. m.: „Wiarogodny list z Ferrary donosi następujący smutny wypadek: 10go b. m. około godziny 9ej zrana sławny tenorzysta Fraschini siedział jak zwykle przy śniadaniu...

Wypadek ten ostatni padł na niego bez życia. Morderca wypadłszy na ulicę, gdzie czekał na niego powóz, radował się ucieczką. W ten sposób opera włoska utraciła dwóch najznakomitszych swoich artystów...

Wypadek ten ostatni padł na niego bez życia. Morderca wypadłszy na ulicę, gdzie czekał na niego powóz, radował się ucieczką. W ten sposób opera włoska utraciła dwóch najznakomitszych swoich artystów...

Wypadek ten ostatni padł na niego bez życia. Morderca wypadłszy na ulicę, gdzie czekał na niego powóz, radował się ucieczką. W ten sposób opera włoska utraciła dwóch najznakomitszych swoich artystów...

URZĘDOWE. W MIENIU Najjaśniejszego Franciszka Józefa I Cesarza Austrii, Króla itd. itd. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał następujący wyrok: Działo się w Krakowie w domu władz sądowych na audyencji publicznej c. k. Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okr. dnia Dwudziestego piątego września...

Za zgodność niniejszego odpisu z wyrokiem oryginalnym zaświadcza pisarz c. k. Trybunału M. Krakowa i J. Okr. Librowski

OBWIESZCZENIE. (343) PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU M. Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie Wiktorji Sokulskiej wdowy po sp. Antonim Sokulskim, obywatelu m. Krakowa, realność pod l. 211, 212, 213 w Gm. VIII m. Krakowa przy okopach miejskich położona z zabudowań murowanych, ogrodów i łąki składająca się, w jednej połowie do téjże Wiktorji Sokulskiej wdowy także zamieszkałej, a w drugiej połowie do jej dzieci małoletnich po sp. Antonim Sokulskim pozostających 1o Jadwigi, 2o Heleny, 3o Katarzyny, 4o Seweryny córek, 5o Adama syna Sokulskich, których opiekunem przydzianym jest stryj tychże Karol Sokulski O. M. Kr. w Krakowie pod l. 26 w Gm. I. M. K. zamieszkały, należąca — sprzedana zostanie przez publiczną sądową licytacją w drodze postępowania z art. 1686 K. C. zawiązkowo z przepisem art 74 Ust. o opiekach odnośnie do uchwały rady familijnej w Sądzie Pokoju m. Krakowa O. II. dnia 25 stycznia 1851 r. następującej i przez c. k. Trybunał w dniu 6 marca 1851 r. do l. 1364 zatwierdzonej, a to w moc wyroku prawomocnego c. k. Trybunału M. K. i O. dnia 18 września 1851 r. w Wydziale I. woczenie zapadłego.

Warunki tej licytacji wyrokiem rzeczonym zatwierdzone są następujące: 1. Cena pierwszego wywołania jest 6000 złr. m. k. 2. Chęć licytowania mający złoży na vadium 600 złr. m. k. jako 1/10 część summy szacunkowej, od składowania vadium p. Wiktorji Sokulskiej jest wolną. 3. Nabywca zapłaci podatki zaległe, jeżeliby się jakie okazały, tudzież zapłaci wszelkie koszty popierania licytacji od rąk i za kwitem adwokata popierającego licytacją. 4. Wypłaty w warunkach 2 i 3 wyrażone nabywca potrąci z wylicytowanego szacunku, rezultującą zaś summy szacunkową wypłaci po licytacji z procentem 5/100 od dnia licytacji, a to za asygnacjami sądowymi w skutku wyroku rozprawy ustanawiającego. 5. Summy widerkaufowe i instytucyjne, jakieby się okazały, zostaną przy nieruchomości z obowiązkiem odpłacania procentu przez nabywcę, bez odwołania się na oczekiwanie asygnacji sądowych. 6. Niedopełniający nabywca któregokolwiek warunku licytacji, utraci vadium i nowa licytacja na jego koszt i niebezpieczeństwo, a nigdy na korzyść ogłoszona zostanie. 7. Nabywca po dopełnieniu warunków 2 i 3 otrzyma dekret przysądzenia, który na swój koszt wyjmie i odsetki skarbowe, bez możliwości stracenia z szacunku stosownie do przepisu art. 1593. K. C. opłaci, przychody zaś i ciężary roczne od dnia licytacji, do nabywcy należeć będą. 8. Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczym przybyciu dozwołał o 1/3 część wyżej nad wylicytowany szacunek, obowiązany będzie złożyć tę 1/3 część wraz z vadium w depozyt sądowy i stosownie do art. 124, 125 i 126 Ust. exek. postąpić.

Termin do licytacji takowej na audyencji c. k. Trybunału m. Krakowa i Okr. pod l. 106 w Krakowie od godziny 10 z rana posiedzenia swe odbywającego nastąpić mającej, są następujące: 1 na dzień 9 stycznia 2 " 6 lutego 3 " 5 marca 1852 r. Na każdym terminie przybycie stanowcze nastąpić może. Czynność tę popiera w sądach adw. Wincenty Szpor P. O. D. pod l. 246 w Gm. VIII. M. K. zamieszkały. Wzywają się przeto wszyscy chęć kupna mający na licytacją takową, oraz wszyscy mogący mieć prawa na nieruchomości te, aby takowe na pierwszym terminie licytacji pod rygorem utraty, przez adwokatów przedstawili. Kraków dnia 7 października 1851 r. Librowski.

Restauracja Tabałki. Podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, iż w domu pod Nr. 460 przy ulicy Sgo Jana istniejąca, z powodu zajęcia lokalu na koszarach, z dniem 19 b. m. przeniesiona została do tegoż domu od ulicy Sławkowskiej. (347) Leon Kulczyński.

Doniesienie. (3-12) SPRZEDAŻ FORTEPIANÓW. Należy podpisać donosi szanowanej Publiczności, iż utrzymuje w swoim składzie w Ryńku pod Nr. 239 we Lwowie znaczny i dobry wybór od najpierwszych Fabrykantów FORTEPIANÓW WIEDEŃSKICH, które poleca tak do sprzedaży, jako też w zamian na stare instrumenta. Również wypożycza fortepiana za słuszną wynagrodzenie. — Za wszystkie instrumenta i muze instrumenty — Przyjmuje także fortepiana do naprawy i strojenia za pomiaru cenę — polecając się względem Szanowanej Publiczności. We Lwowie dnia 1go października 1851 r. Jan Balko Fabrykant Fortepianów.

Doniesienie. (3-6) C. k. przywilej na nowowynalezioną ANATHERIN wodę do płukania ust przez J. G. Popp dentystę i właściciela przywileju. Woda ta jest również przez wydział lekarski, jakoteż przez wieloletnie użycie wypróbowaną. Zaleca się szczególnie przeciw nieprzyjemnemu cuchnięciu nosu, przy zanieczyszczeniu oczyszczaniu tak wprawianych jako i naturalnych zębów i przeciw woni tytoniowej; żaden środek nie niweczy tak przedko nieprzyjemnego cuchnięcia. Jak płukanie tą wodą; oprócz tego posiada szczególniejszą własność: jest ona wszelkich cierpień, przy usposobieniach gołocowych, goścowych i dnowych dźwięk, przy zwichnięciu się tycheż a przeto powstałem chwianiu się zębów; wzmacniając dźwięka, tanie tworzenie się osady na zębach (winiuku), który je psuje, a zęby z takowych ogolone, dźwiękiem się stają, i w skutek tego, chociaż zdrowe, wypadają. Woda ta do płukania ust składa się z samych roślinnych części, które jednorodzajnie podwyższają i przez to wielokrotnie zwiększają wywołują, a nie zawiera kwasów, ani soli, ani też jakichkolwiek zębom szkodliwych pierwiastków. Wyż wymienione własności jako uzasadnione, udowodnić mogą wieloma nadesłanemi świadectwami. Wody tej jedynie dostać można w handlu KAROLA HERRMANN w Krakowie. Do tegoż handlu nadszedł nowy transport wyrobów z fabryki Millykerzenfabrik w Wiedniu, mianowicie: Swice starynowych stołowych, 4 5 6 i 8 na funt, złr. gr. 1 funt wagi wiedeńskiej 3 8 Swice starynowych stołowych, paczka zawierająca 1 funt 9 funt wagi polskiej 3 4 Swice starynowych stołowych, paczka zawierająca 1 funt 1 funt wagi polskiej 2 18 Swice starynowych powozowych, do laterek, funt wagi wiedeńskiej 3 8 Swice starynowych kościelnych różnej wielkości, funt wagi wiedeńskiej 3 15 Swice nowowynalezionych pod nazwą Belwederkerzen, pakowanych w paczkach zawierających 1 funt 7 1/2 funt polskiej wagi, za paczkę 2 8 Mydła Millygo, 1 funt polski 24 Osoby zakupujące większą ilość, otrzymają znaczny rabat. swyższe wyroby pochodzące z fabryki Millygo w Wiedniu, te dotychczas powszechnie za najlepsze uznane; pod względem białości, równości i długiego palenia się, są pierwszemi fabrykami tego rodzaju w całej Austriackiej monarchii. Oprócz swich w innych artykułach, w tymże handlu dostać można herbaty prawdziwej rosyjsko-chińskiej w paczkach 1/4 funt, opłombowanych po cenie 2 rs. 40 kop., 3 rs., 4 rs. za jeden funt herbaty czarnej, 6 rs. za 1 funt herbaty żółtej. — Pastylek białych. — Zahupasta masa, w porcelanowych stołkach; przedmiot najlepszy do utrzymywania i czyszczenia zębów. — Wina zagraniczne w butelkach, po cenach najtańszych. Pożądaną jest wiadomość o niej-cu śmierci s. P. Macieja Piotra Grabianki i o tegoz w czasie zejścia stanie majątkowym. Ktoby takową udzielił był w stanie, raczy się zgłosić do Wgo Stanisława Zielińskiego doktora praw we Lwowie ulica Dykasteryalna pod liczbą 337 miasto, które wyjaśnienie powyższych okoliczności i stosownie wynagrodzi. (320-2-3)

Insetaty. FLET włoski, (G. Fusa) jest do sprzedania u pana Heuslera przy ulicy Moryańskiej. (330-3) SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE. Table with columns: DZIEŃ, STAN BAROM., STOR. CIEPŁA, PRĘŻNOŚĆ pary wodnej, KIERUNEK wiatru, STAN ATMOSFERY., ZJAWISKA NAPOWIETRZNE, ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia.